

numer 2

30 października 2009r.

Wydział Komunikacji Społecznej Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie

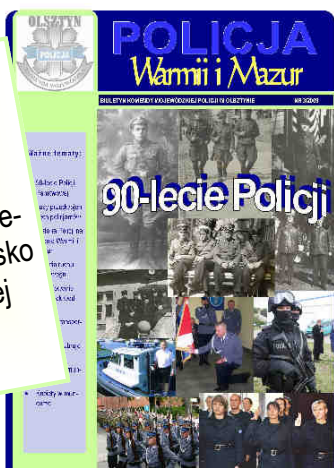
Informator

KONTAKT Z CZYTELNIKAMI: b.przyborowska@warminsko-mazurska.policja.gov.pl



Praca policjantów
widziana oczami
rzecznika prasowego

Nowy numer
„Policji Warmii
i Mazur”
dostępny na
stronie internetowej
warmińsko-
mazurskiej
Policji.



www.warminsko-mazurska.policja.gov.pl



Obrazy
Miroslawa Orłowskiego
- policjanta
z KPP w Braniewie -
na wystawie
w Muzeum
Narodowym
w Warszawie



pasja komisarza
Wojciecha Wójcika

Paralotniarstwo

Moja pasja:

180 godzin spędzonych w powietrzu, setki, jeśli nie tysiące, zrobionych zdjęć, a do tego dom i odpowiedzialna praca – o tym, jak to wszystko pogodzić i czerpać radość

z każdej dziedziny swojego życia, rozmawiałam z kom. Wojciechem Wójcikiem z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KWP w Olsztynie.



- Jak wygląda Pana normalny dzień pracy?

Od 20 lat jestem policjantem, od trzech - koordynatorem służby techniki kryminalistycznej. Dbam o dobrą jakość oględzin przeprowadzanych przez techników kryminalistyki, czyli policjantów, którzy zabezpieczają ślady kryminalistyczne i wszystkie inne dowody przestępstwa. Najczęściej jest to wyjazd w teren do komend miejskich i powiatowych. Tam spotykam się z technikami kryminalistycznymi, rozmawiamy o problemach, które ich nurtują, a także o samej pracy technika kryminalistyki. Oceniam ich pracę, podaję gotowe wzorce, szkołę, organizuję szkolenia.

- Zanim w Pana życiu pojawiła się paralotnia, przez wiele lat interesował się Pan fotografią.

Fotografią interesowałem się od dawna. W szkole średniej byłem aktywnym uczestnikiem kółka fotograficznego i to był początek mojego kontaktu z fotografią. Uwieczniałem swoich najbliższych. Fotografowałem matkę, ojca, rodzeństwo i tak się właśnie zaczęło. Później przybrało to formę zorganizowaną. W latach 90 zapisałem się do Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych. Tam poznałem wielu ciekawych kolegów. Troszeczkę szerzej otworzyły mi się oczy, zacząłem oglądać zdjęcia kolegów, którzy fotografowali przyrodę, i coraz bardziej zacząłem interesować się tą dziedziną fotografii. Rzeczywiście, zdjęcia moich kolegów były po prostu piękne. Chciałem robić takie same. Zaszywałem się w szuwarach, na bagnach i większość czasu wolnego, jeśli nie cały wolny czas, spędzałem właśnie w tych miejscach. Udało mi się robić ciekawe zdjęcia, fajne ujęcia i to powodowało, że coraz bardziej wiązałem się z aparatem. Jeździłem w różne ciekawe przyrodniczo miejsca. Często wyjeżdżałem sam, czasem z kolegami. Coraz bardziej mnie to pochłaniało.

- W jakie rejony Pan wyjeżdżał?

W te rejony, wokół których mieszkam. Mieliliśmy tam bagna. Tam powstawała większość zdjęć przyrodniczych. Niestety, odkąd pozwolono wędkarzom łowić ryby, wypłoszyli nam wszystkie ciekawsze gatunki.

- W którym momencie pojawiła się kolejna pasja?

To było związane bezpośrednio z moją pracą w Policji. Do czasu kiedy fotografowałem przyrodę miałem taki charakter pracy, który pozwalał mi na to. Gdy zacząłem pracować w godzinach bardzo uregulowanych – od 7 do 15 - miałem mało czasu na fotografowanie i musiałem skierować aparat fotograficzny w inną stronę. Spotkałem się z kolegą, który pięknie fotografował architekturę miast, same zabytki. Wyjeżdżałem z nim na wspólne plenery fotograficzne i to on zaszczepił we mnie chęć fotografowania architektury. To pozwalało mi nie rozstawać się z aparatem fotograficznym. Po zakończeniu pracy, najczęściej po południu, wsiedałem w auto, jechałem do jakiegoś miasteczka i tam zapuszczałem się z aparatem fotograficznym w różne zakątki, uliczki.

- A kiedy poczuł Pan potrzebę oderwania się od ziemi przy pomocy paralotni?

To się pojawiło stosunkowo niedawno, jakieś trzy lata temu. Akurat przenieśliśmy się do Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, stałem się koordynatorem techniki kryminalistycznej. Dosłownie w pierwszych momentach mojej pracy kliknąłem w Internecie na stronę o paralotniach, bo gdzieś wcześniej zobaczyłem paralotnię. Zaczęło się właśnie od tego pierwszego kliknięcia. Znalazłem stronę internetową ze szkołą paralotniarstwa

i jeszcze tego samego dnia poszedłem do mojego naczelnika i poprosiłem o urlop. On trochę się zdziwił, bo dopiero od kilku dni pracowałem w Komendzie, ale dał mi urlop. I tak pojechałem do szkoły i nauczyłem się latać. To mnie bardzo urzekło.

- Pamięta Pan swój pierwszy lot?

To było niesamowite przeżycie. Kiedy byłem dzieckiem, wyobrażałem sobie jak wygląda latanie, ale w rzeczywistości wygląda to zupełnie inaczej. Mnóstwo emocji. Jesteś sam z aparatem latającym, kawałem tkaniny rozpiętym nad głową i moczysz się z tym sprzętem tak, żeby bezpiecznie



lecieć i by bezpiecznie wylądować.

Po wylądowaniu, niesamowita ulga, takie odprężenie, że wystartowałem, leciałem, nie zabiło mnie to i wylądowałem. Potem szybko kolejny lot, kolejny i kolejny. Aż w końcu instruktor mówi - „Panie, musimy kończyć”.

Taki kurs trwa kilka dni, przy założeniu, że jest dobra pogoda. Później zdanie egzaminu przed Państwową Komisją Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Potem - tak, jak kierowca otrzymuje prawo jazdy - każdy pilot paralotni otrzymuje Świadectwo Kwalifikacji Pilota Paralotni.



- Ile godzin spędził Pan w powietrzu? Ile kilometrów pokonał Pan przy pomocy paralołtni?

W świecie paralołtniowym i w ogóle lotniczym określa się to mianem nalołtu. Ja mam w tej chwili około 180 godzin nalołtu, to znaczy, że tyle godzin przebywałem w powietrzu. Najdłuży lot? Miał ponad 80 km i trwał dwie i pół godziny.

- Jak często Pan lata?

Latam tak często, na ile pozwalają warunki atmosferyczne, no i na ile pozwala mi wolny czas. Mam dziecko i jemu też chcę poświęcić swój czas.

- Czy paralołtniarze rywalizują ze sobą?

Tu na pewno nie ma konkurencji. Jest to właściwie jedyna dziedziłna w której wszyscy wszystkim pomagają. Dziela się swoim doświadczeniem, umiejętnościami, wiedzą. Ale tylko dlatego, że w powietrzu wszyscy jesteśmy równi i nie możemy - powiedzmy, tak jak się to dzieje w innych dziedzinach - stosować forteli, taktyk, uników, żeby być lepszym od rywala. U nas jest zupełnie odwrotnie - wszyscy sobie pomagamy, by bezpiecznie lecieć, bezpiecznie wylądować i żeby nikomu nic się nie stało... I tak rzeczywiście jest.

- A woli Pan latać sam czy wspólnie ze znajomymi paralołtniarzami?

Prawdę mówiąc, wolę indywidualne loty.

- Dlaczego?

Bo wtedy lecę tam, gdzie chcę, nie muszę zwracać uwagi na moich sąsiadów, którzy lecą z lewej czy prawej strony, czasami pode mną, czasami nade mną. Jeżeli ktoś jest rozkojarzony, to możemy obaj polecieć w tę samą stronę i mogłoby się zdarzyć coś niedobrego.

Lubię też latać w grupie, ale gdy decyduję się na taki lot, muszę zwracać uwagę na sąsiadów i nie mam już takiej swobody.

- Który z Pana lotów był najpiękniejszy?

Chyba ten ostatni ubiegłej jesieni. Wystartowałem z kolegą na lotnisku w Dajtkach, miałem ze sobą aparat fotograficzny, poleciliśmy w stronę olsztyńskich osiedli mieszkaniowych Pieczewo, Jaroły, Nagórki, potem skręciliśmy w kierunku Bartaga. Był chyba październik - przepiękne kolory, szczególnie spokojne powietrze, kolorowe lasy, błękitna tafla jeziora. Lecieliśmy z kolegą ramię w ramię, przepiękny lot. Też był dość długi, bo trwał dwie godziny - kolega już zrezygnował, bo słońce chyliło się

ku horyzontowi - a dla mnie była to najciekawsza pora, bo było najpiękniejsze światło. Postanowiłem, że polecę nad Gietrzwałd. Lot był przepiękny. Doleciałem do Gietrzwałdu, ale niestety wyczerpała się bateria w aparacie fotograficznym. Ostatnimi pokładami energii z baterii zdążyłem zrobić dwa czy trzy zdjęcia. Kiedy skończył się prąd i słońce zaszło, skierowałem się prosto na Dajtki.

- A który z lotów był najbardziej niebezpieczny?

To były począłki mego latania. W świecie paralołtniowym mówi się, że dla adepta paralołtniarstwa najbardziej niebezpieczny jest okres pierwszych trzydziestu godzin latania. Wtedy dochodzi do największej liczby nieprzyjemnych, niebezpiecznych, a czasami nawet i tragicznych zdarzeń. Ja miałem na szczęście tylko jeden niebezpieczny moment. Chciałem się popisać przed znajomymi i przeleciałem paralołtnią na wysokości ich okien, czyli na wysokości okien 4-5 piętrowego bloku mieszkalnego. Wleciałem w zawietrzną, której każdy paralołtniarz powinien unikać. Ja w taką strefę wleciałem, no i wtedy zaczęły się nieprzyjemne sytuacje, do których nie powinienem dopuszczać - paralołtnia zatrzęsała się, zachwiała, przestraszyłem się niesamowicie - paralołtnia cofnęła się, potem wystreliła do przodu. Musiałem coś z tym zrobić. Zaciągnąłem mocno sterówki - na szczęście moja pierwsza paralołtnia zachowała się z bardzo dużym marginesem bezpieczeństwa, nie doszła do niebezpiecznego stanu lotu, do jakiego mogłaby dojść inna, przeznaczona do rekreacyjnego latania - wyszedłem z tej opresji bez żadnego uszczerbku.

- Czy są takie miejsca, które chciałby Pan zobaczyć z lotu, a do tej pory Panu się to nie udało?

Jest takie miejsce, które trzykrotnie próbowałem zobaczyć z góry. Trzy razy byłem nad naszym wybrzeżem, a dokładnie na Półwyspie Helskim. Niestety, ani razu nie udało mi się wzbic w powietrze dlatego, że ciągle jest tam wietrznie i chyba trzeba by tam mieszkać, żeby wstrzelić się, wpasować w odpowiednią pogodę. W tym roku, w maju, mieszkalem tam tydzień. Wynająłem sobie kwatere i czekałem na odpowiednią pogodę. Oczywiście nie z założonymi rękami, bo jeździłem z aparatem i fotografowałem okolicę i w ten sposób umilałem sobie czas, ale nie poleciałem. A to był mój główny cel, by przelecieć nad Półwyspem Helskim - wystartować we Władysławowie, oblecieć półwysep od strony północnej, południowej i wylądować we Władysławowie. Nie udało mi się to jeszcze.

- Gdyby miał Pan zaproponować jakieś ciekawe miejsca osobom, które zaczynają uprawiać ten sport, to co by im Pan polecił?

Przepiękne są nasze mazurskie jeziora. Jeśli ktoś chciałby wystartować, proponowałbym zrobić to wcześniej rano. Godzina 4 lub 5 start,



lot 2-3 godziny. Wschód słońca nad jeziorami widziany z ptasiej perspektywy jest przeuroczy. Dodatkowo nasze krajobrazy są na tyle ciekawe, że nie widzimy monotonnej tafli wody, ale jeziora co kilkadziesiąt, co kilkaset metrów, wypełnione są pięknymi wyspami, półwyspami, na których są kormorany, kolonie czapli. To wszystko można zobaczyć z bliższej perspektywy, oczywiście tak, aby nie ploszyć ptactwa.

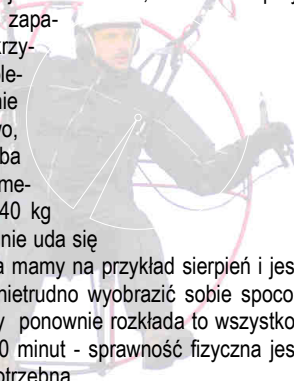
Piękne są polacie lasów - a to z kolei warto zobaczyć jesienią - pięknie przebarwiają się, zwłaszcza buczyna. Z powietrza jeszcze ciekawiej to wygląda. Przepięknie jest również w Beskidach, w okolicach Nowego i Starego Sącza. Tam z kolei dominuje zupełnie inny krajobraz, teren górzysty. Jest tam o tyle ciekawiej, że gdy lecisz na wysokości 300 - 400m okazuje się, że jeszcze na wysokości twoich oczu są pagórki, górkę. To krajobraz zupełnie odbiegający charakterem od krajobrazu Warmii i Mazur.

- Dlaczego ma Pan potrzebę uprawiania takiego, a nie innego sportu?

Po pierwsze adrenalina. Ona najbardziej towarzyszy w momencie startu paralołtnią, w momencie nabierania wysokości. Po drugie, chęć bycia w powietrzu, ale temu towarzyszy jeszcze jedno ważne zjawisko, jak odcięcie się zupełnie od tego, co jest na ziemi. Chyba nie zdarzyło mi się jeszcze ani razu, bym lecąc paralołtnią rozważał, co mam

zrobić w pracy albo że muszę wykosić trawę koło domu. Nie myślę o takich rzeczach, odcinam się od tego zupełnie i chyba potrzeba wprowadzenia się w taki stan to jeden z powodów, dla których latam. Poza tym jest to po prostu sport, ruch, świeże powietrze. Wszystko to jest niezaprzeczalną zaletą tego sportu. Na pewno jest to zajęcie dla każdego, ale jest to jednak sport ekstremalny. Trzeba troszeczkę więcej dać z siebie, zwłaszcza przy startach. Trzeba zapamiętać nad skrzydłem, by nie poleciało w prawo, nie poleciało w lewo, czasami trzeba przebiec ileś metrów mając 30-40 kg na plecach, jeśli nie uda się

pierwszy start, a mamy na przykład sierpień i jest bardzo gorąco, nietrudno wyobrazić sobie spoczonego pilota, który ponownie rozkłada to wszystko, mija kolejnych 30 minut - sprawność fizyczna jest jak najbardziej potrzebna.



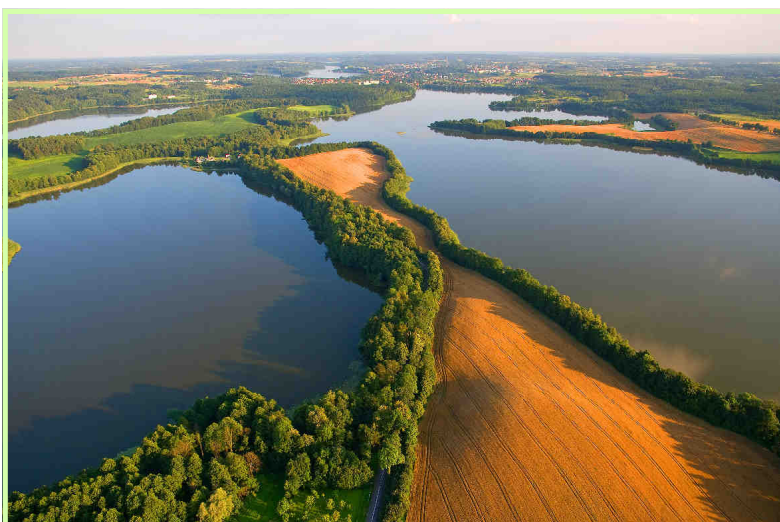
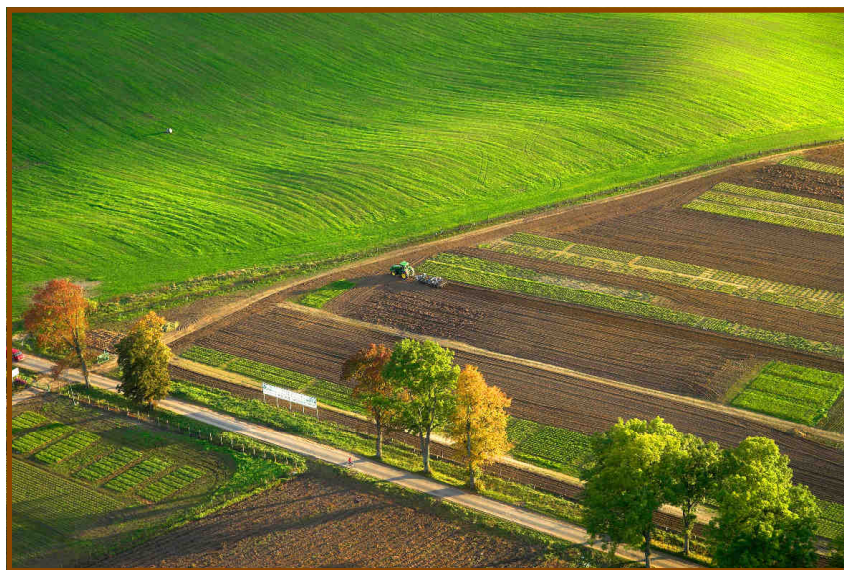
- Czy po kilku latach uprawiania paralotniarstwa nadal czuje Pan to samo co wtedy, kiedy Pan zaczął i wszystko było takie świeże?

Czuję ciągle zachwyt. Jeśli tylko jest to możliwe, staram się nie latać w tych samych miejscach. Tak się złożyło, że obleciałem już niemalże całe województwo, łącznie z największymi jeziorami mazurskimi. Jest mi ciągle mało i teraz udaję się poza granice województwa. Ale oczywiście czas nie pozwala mi na to, by często wyjeżdżać, więc wielokrotnie latam nad tymi samymi miejscami. Ale to również jest piękne. Ciągle coś się zmienia, mamy różne pory roku. Mamy wiosnę i pięknie kwitnące rzepaki. Mało tego – kiedy lecisz nad polami rzepakowymi, czujesz piękny, wspaniały zapach. Na ziemi jakoś się tego nie czuje, a w powietrzu, ten zapach, to po prostu coś niesamowitego. Najlepiej byłoby sprawdzić samemu, ale naprawdę cudowny jest nie tylko obraz, ale i zapach wiosny. Natomiast latem – wiadomo - kwitnące trawy, rośliny, drzewa. Później mamy jesień - w każdym miesiącu, nawet gdy jesteś w tych samych miejscach, pojawia się coś innego. Przyroda zmienia szatę, z zieleni przechodzi w ogniste kolory jesieni. Zimą porą jeszcze nie próbowałem, ale myślę, że zrobię to w tym roku.

- Z racji swojego zawodu często widzi Pan ludzkie tragedie i nieszczęścia. Czy po takim ciężkim dniu pracy łatwo jest się oderwać i mimo wszystko dostrzec piękno otaczającego świata?

Tak! To jest właśnie najprostszy klucz do tego, żeby odreagować. Powiedziałbym, że każdemu policjantowi należałoby kupić paralotnię tak, żeby po godzinie 15 czy po 12-godzinnej służbie mógł się zrelaksować. Daję 100% gwarancji, że łatwo oderwie się od tego, co jest na ziemi i z nową energią wróci do pracy.

**Rozmawiała
Bożena Przyborowska**



Autor zdjęć: Wojciech Wójcik

Praca policjantów okiem rzecznika prasowego

Koniec pewnej historii

Jako rzecznik prasowy wspólnie z pracownikami mojego zespołu codziennie stykam się z wieloma sprawami prowadzonymi przez policjantów. Jedne są ciekawe, zabawne, inne czasami śmieszne, zaskakujące. Kiedy przygotowujemy materiał dla dziennikarzy - zbieramy informacje o pracy policjantów przy rozwiązywaniu jakiejś kryminalnej zagadki, uczestniczymy w zatrzymaniu sprawców - z szacunkiem i dumą patrzymy na pracę policjantów, rozpiera nas ciekawość i zadowolenie z tego, że winni poniosą karę. Podczas realizacji wpadają ci, którzy czasami od wielu tygodni spędzali sen z powiek pokrzywdzonym i policjantom. Gdy chcemy przekazać dziennikarzom informacje o zatrzymanych, często

słyszymy - „poczekajcie, teraz jeszcze nic nie można powiedzieć” - więc czekamy. Przygotowany komunikat, zmontowany film, który mógłby pretendować do nagrody. Przygotowane „setki”, określona skala zjawiska, czy to problemu, i jak policjanci sobie z nim radzą. Czekamy. I czasami zamiast podać informację o skutecznej pracy policjantów i zatrzymaniu przestępców nie możemy powiedzieć nic. Sprawa kończy się także dla realizujących ją funkcjonariuszy.

Pokrzywdzony nie chce współpracować

Spotykamy się z policjantami, którzy ostatnie tygodnie spędzali przede wszystkim w pracy. Codziennie po kilkanaście godzin ustalali szczegóły dotyczące podejrzanych, ich zasady gry, zaplecze towarzyskie. Robili to, co nazywamy pracą operacyjną, ale pozwólcie Państwo, że w tym gronie nie będę wnikać w szczegóły. Ci sami policjanci starannie przygotowywali realizację, zaplanowali jej kilka wariantów, zadbali o wsparcie. Następnie szybko i bezproblemowo zatrzymali przestępców. Przy jednym z nich znaleziono kartkę z danymi ich ofiary. Droga do komendy, przesłuchania i wstępne przyznanie się do winy. Następnie dnia zaplanowane są kolejne czynności procesowe. Podejrzanych ma zobaczyć prokurator. Będą okazania, zarzuty. I nagle okazuje się, że telefon pokrzywdzonego - najważniejszego świadka w sprawie - milczy. Nie ma go w domu. Postanowił wyjechać. Podejrzani wynajęli adwokatów, którzy nakazali im milczenie. Zamiast poważnych zarzutów i aresztów, sprawa praktycznie pada. Pojawiają się trudne pytania, wzajemne pretensje. Co się stało? Co było zrobione nie tak? Co można było zrobić lepiej? Odpowiedzi w kwestii szczegółów sprawy zostawiam prowadzącym ją policjantom, choć mnie jako obserwatorowi ich pracy nasuwa się jeden wniosek - może ktoś powie - najbardziej oczywisty.

Policjanci nie odpuszczają

Policjanci, z którymi współpracuję na co dzień, to fachowcy i zapaleńcy, dla których ciągła kilkudniowa praca, wyjazd na zasadzkę czy zatrzymanie podejrzanych nie są problemem. Nawet jeśli finał nie jest taki, jak zakładano, wiedzą, że po drugiej stronie stoi pokrzywdzony człowiek, często bardzo przerażony, czasami nie dający sobie pomóc, otoczony stereotypami albo serialową fabułą. I jeśli on się wycofa, nic już nie będzie tak, jak być mogło. Nie dlatego, że policjanci czegoś nie zrobili, tylko dlatego, że pokrzywdzony rezygnuje, nie chce ciągu dalszego. Ten człowiek prawdopodobnie czuł, że jest chroniony, kiedy tego potrzebował, po zatrzymaniu przestępców nie chce współpracować z policją. Zdawałoby się, że to koniec - i to nie najlepszy - dla policjantów, prokuratora i wymiaru sprawiedliwości. A tak naprawdę to początek kolejnej sprawy, wątku, bo policjanci, których znam nie odpuszczają.

Anna Fic

Na potwierdzenie moich słów, zapraszam do lektury artykułu napisanego przez Izabelę Niedźwiedzką i st. post. Dawida Stefańskiego z Zespołu Prasowego KWP dotyczącego ubiegłotygodniowej realizacji policjantów Wydziału Kryminalnego KWP w Olsztynie.

Anna Fic

Policjanci nie odpuszczają

Policjanci ze specjalnej grupy Archiwum X na co dzień zajmującej się skomplikowanymi sprawami, po raz kolejny rozwiązali kryminalną zagadkę, tym razem sprzed dwóch lat. Funkcjonariusze zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o napad na placówkę bankową w Dobrym Mieście. Bracia Daniel i Łukasz R. byli kompletnie zaskoczeni wizytą policjantów, obaj żyli w przekonaniu, że pozostaną bezkarni. Jak sami wyjaśnili, pomysł napadu zaczerpnęli z filmu, który obejrzeli w telewizji. Jednak finał śledztwa, zatrzymania, zarzuty i tymczasowe aresztowania, nie okazał się kinową fikcją. Braciom grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Napad na bank

Dokładnie dwa lata temu oficer dyżurny Komisariatu Policji w Dobrym Mieście został powiadomiony o napadzie na placówkę bankową przy ulicy Wojska Polskiego. Z ustaleń policjantów wynikało, że do sali operacyjnej wszedł zamaskowany mężczyzna, który trzymając w ręku przedmiot przypominający pistolet, poinformował, że jest to napad. Nie zastanawiając się długo, przeskoczył przez ladę kasy, z kasetki zabrał ponad 14 tysięcy złotych i wybiegł z banku w nieznanym kierunku.

Działania policji

Na miejscu zdarzenia policjanci z grupy dochodzeniowo-śledczej przeprowadzili oględziny, technik kryminalistyczny zabezpieczył ślady traseologiczne, osomologiczne oraz włókna. Kryminalni przesłuchali pracowników banku oraz dwóch klientów, którzy w tym czasie byli w placówce. Podjęte działania nie doprowadziły do ustalenia sprawców.

Policjanci nie odpuszczają

We wrześniu sprawą ponownie zainteresowali się policjanci ze specjalnej grupy Archiwum X na co dzień zajmującej się właśnie takimi skomplikowanymi sprawami. Specjaliści zebrali wszystkie zgromadzone do tej pory materiały dotyczące tego zdarzenia. Policjanci postanowili wrócić do dnia napadu. Od początku analizowali każdy zabezpieczony ślad, wyjaśniali szczegółowo każdą, nawet najdrobniejszą, informację.

Nowy trop

Funkcjonariusze ustalili, że w dniu napadu, kilka minut przed całym zajściem, pewien mężczyzna miał dokonać transakcji w bankomacie tamtejszej placówki. Policjanci postanowili sprawdzić także ten trop. Jak się okazało mężczyzna zamarkował użycie karty po to tylko, aby sprawdzić ilu klientów znajdowało się w banku. Po numerze karty bankomatowej policjanci ustalili jej właściciela.

Zatrzymania

Gdy wszystkie elementy zagadki zaczęły układać się w logiczną całość kryminalni przystąpili do realizacji. W czwartek rano zapukali do drzwi braci Daniela i Łukasza R. Rodzeństwo było kompletnie zaskoczone wizytą funkcjonariuszy. Bracia żyli w przekonaniu, że pozostaną bezkarni. 25-letni Daniel R. oraz 18-letni Łukasz, który był już karany za wymuszenie rozbójnicze i kradzieże z włamaniami, trafili do policyjnego aresztu.

Sprawcy wyjaśnili, że pomysł napadu na bank zaczerpnęli z filmu, który obejrzeli w telewizji, jednak skradzionymi pieniędzmi nie cieszyli się długo. Banknoty miały zabezpieczenie, które uszkodziło pieniądze. W konsekwencji bracia spalili swój łup.

Sprawcom grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności. Obaj, na wniosek policjantów i prokuratora, zostali tymczasowo aresztowani.



www.warminsko-mazurska.policja.gov.pl

"Policja Warmii i Mazur"

dostępna na stronie internetowej
warmińsko-mazurskiej Policji

Strona 2



Szanowni Państwo,

w tym roku obchodzimy 90 rocznicę utworzenia
Policji Państwowej.

Z tej okazji tegoroczne wydanie biuletynu
Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie
pt. „Policja Warmii i Mazur” w całości zostało po-
święcone historii warmińsko-mazurskiej Policji.

W publikacji znajdziecie Państwo informacje
o przedwojennych policjantach, milicjantach
działających na naszym terenie oraz współcze-
snej Policji.

Mam nadzieję, że lektura biuletynu przybliży
Państwu dzieje warmińsko-mazurskiej Policji,
dostarczy wzruszeń, a być może zachęci do zbierania
pamiątek i utrwalać współczesnej historii
naszego garnizonu.

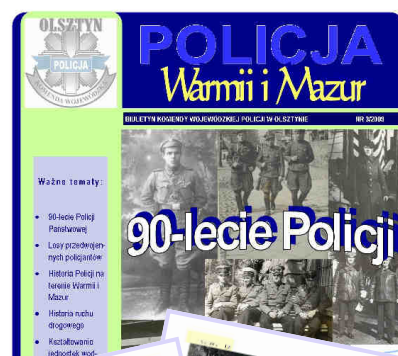
Z okazji jubileuszu 90-lecia
życzę wszystkim policjantom i pracownikom
cywilnym sukcesów w życiu zawodowym i osobi-
stym, zdrowia, radości oraz satysfakcji i dumy
z wykonywanych obowiązków. Życzę Państwu,
aby Wasza praca na rzecz społeczeństwa była
źródłem powszechnego szacunku i uznania,
abyście swoją postawą i codzienną pracą
tworzyli chlubną historię Policji Warmii i Mazur.

insp. Sławomir Mierzwa

Komendant Wojewódzkiej Policji

w Olsztynie

POLICJA WARMII I MAZUR



ABC Systemu Zarządzania Jakością

Co to jest "SYSTEM ZARZĄDZANIA JAKOŚCIĄ"?

Rozłóżmy to pojęcie na czynniki pierwsze:

SYSTEM - to zbiór wzajemnie powiązanych ze sobą elementów. System ma wspólne zadania do osiągnięcia, cele, efekty, które są wynikiem jakiegoś współdziałania.

ZARZĄDZANIE - czyli planowanie, organizowanie, motywowanie i kontrola. Są to elementy tzw. koła jakości, mającego doprowadzić do doskonalenia działań.

JAKOŚĆ – to poziom zaspokojenia wymagań klienta, w stopniu co najmniej zadowalającym do wyrobu lub usługi.

PODSUMOWUJĄC

System zarządzania jakością to sposób w jaki Twoja organizacja kieruje i steruje tymi działaniami, które mają związek z jakością oferowanego wyrobu czy usługi.

Najważniejszym dokumentem systemu zarządzania jakością jest POLITYKA JAKOŚCI.

Jest to dokument ogólnych zamierzeń i ukierunkowanie organizacji, zawiera deklarację kierownictwa dotyczącą prowadzenia ciągłego doskonalenia, przeznaczenia niezbędnych dla rozwoju systemu zasobów oraz spełniania potrzeb i oczekiwań klientów.

W związku z tym, że Polityka Jakości zobowiązuje wszystkich pracowników organizacji do świadomego realizowania założonych celów i zadań jakościowych, zachęcam do ponownego zapoznania się z treścią POLITYKI JAKOŚCI KWP W OLSZTYNIE.

Barbara Niewiero

OLSZTYN
POLICJA
Polityka Jakości
Komendanta Wojewódzkiej Policji w Olsztynie

P3-SZJ-1/09
Egz. nr Wydanie 3

Głównym celem Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie jest spełnienie potrzeb mieszkańców Warmii i Mazur oraz osób przebywających na terenie regionu w zakresie:

- ochrony życia, zdrowia, mienia,
- bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Powyższe zobowiązania wypełniamy poprzez służbę społeczeństwu, czyli skuteczne, rzetelne i uczciwe realizowanie ustawowych zadań Policji. Kierujemy się przy tym prawami człowieka oraz życzliwością w stosunku do osób potrzebujących pomocy.

Wdrożenie Systemu Zarządzania Jakością w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Olsztynie traktujemy jako środek wspierający realizację powyższych celów.

W procesie wdrożenia i utrzymania Systemu Zarządzania Jakością za główne cele na lata 2009 – 2010 uznajemy:

- wdrożenie Systemu Zarządzania Jakością w jednostkach organizacyjnych garnizonu warmińsko-mazurskiego (bez certyfikacji),
- kształtowanie podejścia procesowego i zarządzania systemowego, z wykorzystaniem metod zarządzania jakością,
- zapewnienie warunków służby i pracy umożliwiających realizację zadań oraz doskonalenie systemu motywacyjnego,
- zapewnienie skutecznego komunikowania się i współdziałania komórek organizacyjnych,
- uwzględnienie opinii społeczeństwa przy realizacji naszych zadań,
- kreowanie pozytywnego wizerunku jednostek Policji poprzez aktywną politykę informacyjną.

Ze swojej strony deklaruje zaangażowanie Kierownictwa Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie w działania związane z wdrożeniem i doskonaleniem ustanowionego Systemu Zarządzania Jakością.

W ramach zarządzania środkami publicznymi, którymi dysponuję, zobowiązuję się przeznaczyć odpowiednie zasoby w celu zapewnienia realizacji powyższych postanowień.

Polityka jakości została zakomunikowana i zrozumiana w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Olsztynie. Wszyscy pracownicy i policjanci jednostki są zobowiązani do jej przestrzegania.

Komendant Wojewódzkiej Policji w Olsztynie
insp. Sławomir MIERZWA

Olsztyn, dn. 04.02.2009 r.

Słowniczek E-K

Efektywność	Formularz	Instrukcja	Karta procesu	Kompetencje	Korekcja	Kryteria audytu	Księga jakości
- relacja między osiągniętymi wynikami a wykorzystanymi zasobami.	- dokument z nadrukiem do wypełnienia.	- szczegółowy opis przebiegu określonej czynności, realizacji zadań. Może funkcjonować jako dokument samodzielny lub być związana z konkretną procedurą.	- dokument opisujący proces.	- wykazane cechy osobowości oraz wykazana zdolność stosowania wiedzy i umiejętności.	- działanie podejmowane w celu wyeliminowania wykrytej niezgodności lub innej niepożądanej sytuacji.	- polityki, strategii, przepisów, procesów, procedur, wymagań normy PN-EN ISO 9001:2009 oraz innych wymagań w odniesieniu do których prowadzi się audit.	- dokument opisujący system zarządzania jakością funkcjonujący w jednostce.

Jak nie zardzewieć

NORDIC WALKING



Zapewne widzieliście osoby dziarsko spacerujące po okolicy z charakterystycznymi kijkami podobnymi do kijków narciarskich. Czasami wzbudziło to wasze zaciekawienie, czasami uśmiech.

Ci spacerowicze uprawiali Nordic Walking – marsze nordyckie – coraz popularniejszą w Polsce formę rekreacji. Ten rodzaj aktywności został wymyślony w krajach skandynawskich jako letni trening narciarzy biegowych.

Dlaczego warto zainteresować się tym sposobem uprawiania ruchu?

Maszerowanie jest najbardziej naturalną formą naszej aktywności - każdy może to robić. Użycie w marszu kijków odciąża stawy kolanowe oraz prostuje sylwetkę. Niektórzy autorzy proponują nawet NW kobietom w ciąży. W trakcie marszu intensywność ruchu jest na średnim poziomie. Taka forma wysiłku powoduje, że tym sportem mogą zainteresować się również osoby o słabej kondycji fizycznej. Uprawianie Nordic Walking ma swój wymiar towarzyski, co nie jest bez znaczenia. Podczas maszerowania możemy swobodnie rozmawiać i miło ze sobą spędzać czas.

Co jest potrzebne do Nordic Walking?

Wystarczą nam buty i odzież dostosowana do warunków atmosferycznych. Musimy też mieć kije. Kije do NW są zbliżone budową do kijków narciarskich przy czym posiadają dodatkowe końcówki – nakładki do używania na asfalcie i innych podobnie twardych nawierzchniach. Mogą być składane teleskopowo lub monolityczne. Najczęściej wykonywane są z aluminium

oraz włókien węglowych. Ważnym elementem jest dobór długości kija do naszej budowy ciała. Przyjmuje się, że kije są właściwie dobrane, gdy trzymając za rączki opieramy dolne końcówki o podłogę, a nasze przedramiona z resztą ciała tworzą kąt prosty. Zbyt długie kije będą uniemożliwiały zachowanie właściwej techniki marszu. Koszt pary kijków do NW waha się od 40 zł do 250 zł i uzależniony jest głównie od użytych do ich budowy materiałów oraz wyrażenia chwytów.

Jak maszerować?

W treningu NW nieważne są pokonywane odległości, najistotniejszy jest czas, który poświęcimy na ruch. Powinniśmy maszerować 60 do 90 minut, ponieważ dopiero po 20 minutach ruchu nasz organizm będzie reagował na trening. Zaleca się co najmniej trzy takie treningi tygodniowo. Technika marszu jest prosta i bardzo naturalna. Maszerując, odbijamy się kijkami naprzemiennie w stosunku do nóg, „zabijając”

kijek w podłoże. Dzięki temu krok maszerującego będzie nieco dłuższy i bardziej posuwisty niż osoby idącej bez kijków. Starajmy się imitować mechanikę ruchu narciarza biegowego.

Dodatkowe gadżety dla osób uprawiających NW.

Każdy, kto zaczął mierzyć postępy w sporcie, odczuwa przyjemność z poprawiania swoich możliwości. Najprostszym służącym do tego urządzeniem jest pedometr (krokomierz). Krokomierz zlicza nasze kroki. Z reguły możemy wprowadzić

do urządzenia dane charakteryzujące użytkownika (długość kroku, wiek, płeć, masa ciała) i uzyskać przybliżone dane o długości trasy czy spalonych kaloriach. Na dłuższe marsze warto zabrać ze sobą napoje, aby zapobiec odwodnieniu.



Jeżeli mają Państwo jakieś pytania - proszę kierować je na adres redakcji. Pozdrawiam.

nadkom. Tomasz Stawarski

OTWARTE MISTRZOSTWA FOTOGRAFICZNE

Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie zaprasza do udziału w konkursie fotograficznym pod hasłem „Człowiek - architektura - natura”. Konkurs ma charakter otwarty i mogą w nim wziąć udział wszyscy fotografujący. Każdy autor może

nadesłać maksymalnie 6 prac w następujących kategoriach tematycznych:

* Człowiek (kategoria wspólna dla tematów: portret, reportaż, akt, ludzie),

* Architektura,

* Natura (kategorie wspólne dla tematów: pejzaż, fauna i flora. Prace należy składać osobiście w siedzibie Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie lub przesłać pocztą (liczy się data stempla

pocztowego) do dnia 15 listopada 2009r. na adres: MOK, 10-538 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 3 z dopiskiem „Mistrzostwa fotograficzne”. Wszelkie informacje o konkursie dostępne są na stronie www.omf.mok.olsztyn.pl

III Mistrzostwa Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie w Tenisie Stołowym

Zapraszamy policjantów i pracowników
Policji Komendy Wojewódzkiej Policji
i OPP w Olsztynie do udziału w III Mi-
strzostwach Komendy Wojewódzkiej Policji w
Olsztynie w Tenisie Stołowym.

Zawody rozpoczną się 17 listopada 2009 r.
o godz. 10.00 w hali sportowej przy ul. Pstrow-
skiego 3 w Olsztynie.

Zgłoszenia prosimy kierować do Wydziału Komu-
nikacji Społecznej KWP w Olsztynie do dnia 10
listopada 2009 r. Zawody zostaną rozegrane
zgodnie z podanym regulaminem.

Wszelkich informacji o zawodach udziela Małgo-
rzata Kowalewicz pod numerem telefonu

089-522-54-37.

REGULAMIN

Regulamin III Mistrzostw Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie
w Tenisie Stołowym - Olsztyn 17.11.2009 r.

I. CEL ZAWODÓW

- Podnoszenie sprawności fizycznej policjantów
- Integracja środowiska policyjnego

II. ORGANIZATOR

- Społeczny Komitet składający się z funkcjonariuszy i pracowników Wydziału Komunikacji Społecznej oraz Wydziału Kadry i Szkolenia KWP w Olsztynie
- Sekretarz zawodów: asp. Małgorzata Kowalewicz

III. TERMIN I MIEJSCE

- 17.11.2009 r. godz. 10.00 – otwarcie zawodów, losowanie, weryfikacja ostateczna.
- Rozgrywki będą odbywały się we wtorek w godz. 10.00 – 12.00 i czwartki w godz. 12.00 – 13.30 na hali sportowej, Olsztyn, ul. Pstrowskiego 3.

IV. PUNKTACJA ZAWODÓW

- Indywidualna mężczyzn – open
- Indywidualna kobiet – open /w przypadku zgłoszenia się minimum 5 kobiet/
- System rozgrywek zostanie określony po zamknięciu listy zgłoszeń.

V. NAGRODY

- Indywidualnie:
- kat. mężczyzn, I - III miejsce – puchary Komendanta Wojewódzkiego Policji, dyplomy,
- kat. kobiet, I - III miejsce – medale, dyplomy

VI. UCZESTNICTWO

W zawodach udział biorą policjanci i pracownicy Policji KWP w Olsztynie i OPP w Olsztynie. Do zawodów nie dopuszcza się zawodników zrzeszonych w Stowarzyszeniach i Klubach Sportowych PZTS. Uczestnicy w zawodach korzystają z własnego sprzętu sportowego. Zawodnicy przedstawiają podczas weryfikacji w dniu 17.11.2009 r. zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do udziału w rozgrywkach – dotyczy pracowników Policji i policjantów nie posiadających aktualnych badań profilaktycznych.

VII. STARTOWE

Startowe - 10 zł od zawodnika należy wnieść do dnia 10 listopada 2009 r. w Wydziale Komunikacji Społecznej, pok. nr 17 w KWP w Olsztynie przy ul. Partyzantów 6/8 /opłata przeznaczona będzie na opłatę ubezpieczenia od NW oraz koszty organizacyjne/.

VIII. ZGŁOSZENIA

Zgłoszenia do udziału w zawodach zawierające: imię i nazwisko, nazwę komórki organizacyjnej, tel kontaktowy i zgodę bezpośredniego przełożonego proszę przesyłać do Wydziału Komunikacji Społecznej KWP w Olsztynie - **faks 5625** lub e-mail: m.kowalewicz@warminko-mazurska.policja.gov.pl **do dnia 10 listopada 2009 r.** Kontakt: nadkom. Wacław Najmowicz - Wydział Kadry i Szkolenia KWP w Olsztynie tel. st. 4454, 4450 lub asp. Małgorzata Kowalewicz - Wydział Komunikacji Społecznej KWP w Olsztynie tel. st. 5437.

IX. POSTANOWIENIA KOŃCOWE

Zawody będą rozgrywane w ramach obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego. Prawo interpretacji postanowień zawartych w niniejszym regulaminie oraz podejmowania decyzji w sprawach spornych zastrzega się dla sędziego głównego zawodów.

Organizatorzy:

NACZELNIK
Wydziału Komunikacji Społecznej
KWP w Olsztynie
nadkom. Wacław Najmowicz

ZASTĘPCA NACZELNIKA
Wydziału Kadry i Szkolenia
KWP w Olsztynie
podkom. Zdzisław Czajkowski

ZWYCIĘZCY POPRZEDNICH EDYCJI MISTRZOSTW



2007r. - zwycięzcy I Mistrzostw KWP w Olsztynie.



2008r. - insp. Sławomir Mierzwa - Komendant Wojewódzki Policji w Olsztynie w gronie zwycięzców II Mistrzostw KWP w Olsztynie w tenisie stołowym.

Świat zawarty w obrazie

Prezentował swoje prace w całej Polsce. Jego ulubioną techniką malarską był i jest olej, chociaż bliski pozostaje mu również pastel. Jego domeną jest martwa natura, pejzaż, a w szczególności portret. Mirosław Orłowski - policjant z KPP w Braniewie, którego prace 7 listopada prezentowane będą w Muzeum Narodowym w Warszawie - od wielu lat z powodzeniem łączy pracę zawodową z twórczą, pozazawodową pasją swojego życia.

Mirosław Orłowski pochodzi z rodziny od wielu pokoleń mocno związanej z twórczością artystyczną. Zainteresowanie sztuką przejawiał już w dzieciństwie. Na początku był to rysunek kształtowany pod czujnym okiem ojca. Lata młodzieńcze to oglądanie piękna natury, obserwacja ludzi i zwierząt, i przelewanie „świata” na papier w formie szkicu czy akwareli. Zainspirowany dziełami sławnych malarzy, samodzielnie odkrywał tajniki technik malarskich. W wiek dorosły wkroczył poznając paletę kolorów. Zafascynowany głębią barw, starał się wiernie odwzorować twarz w portrecie lub nostalgię w romantycznym pejzażu. Uczestniczył w kilkunastu plenerach, wystawach, wernisażach, spotkaniach organizowanych głównie przez środowisko policyjne. W tym roku brał udział w Ogólnopolskim Plenerze Malarskim „Mazury 2009” oraz wystawie „Zapach malarstwa”.

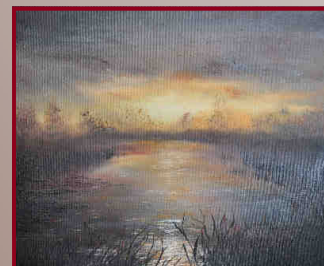
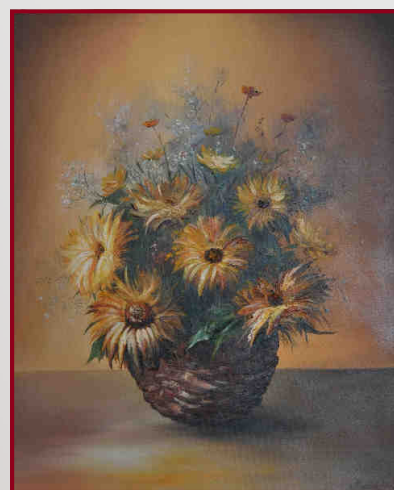
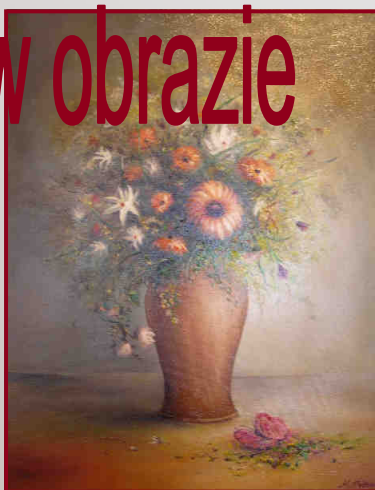
7 listopada 2009r. prace Mirosława Orłowskiego będzie można obejrzeć w warszawskiej Królikarni, gdzie z inicjatywy Komendanta Głównego Policji gen. insp. Andrzeja Matejuka prezentowana będzie wystawa „Policja w malarstwie, grafice i rysunku”. Obrazy z wystawy będą sprzedawane, a dochód z licytacji zostanie przekazany Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

Poza malarstwem braniewski policjant interesuje się rzeźbą, fotografią, poezją i muzyką.

Od wielu lat Mirosław Orłowski działa charytatywnie, przekazując swoje obrazy na rzecz dzieci i osób potrzebujących.

Zamiłowaniem do sztuki zaraził swoich ciocięcych braci - Piotra i Marcina, także policjantów, z którymi z okazji Święta Policji przygotował w Braniewie wystawę prac malarskich. Śladami ojca od najmłodszych lat podąża niezwykle utalentowana córka malarza, Weronika - obecna na wielu portretach Mirosława Orłowskiego.

Przygotowała Anna Kos. Opracowała B.P.



Święto Zmarłych

PAMIĘTAJMY O TYCH, KTÓRZY ODESZLI...

Anna Kierzkowska 05. 10. 2009

Tomasz Majchrzak 01. 06. 2009